

0 projektowanych zmianach w prawie o szkolnictwie wyższym

Marek Rocki

Poniższe uwagi piszę krótko po przyjęciu przez Sejm rządowego projektu zmian w ustawie normującej życie uczelni wyższych. Oczywiście nie wiadomo, jakie zmiany zostaną ostatecznie przyjęte przez Senat. Charakterystyczne jest jednak to, że w toku debaty w parlamencie, a także w czasie wysłuchania publicznego, dyskusja obejmowała kilka z kilkudziesięciu istotnych zmian.

Poniżej przedstawiam swoje opinie dotyczące zmian mało dyskutowanych, ale mających – moim zdaniem – kluczowe znaczenie dla systemu szkolnictwa wyższego. Wspominam też o kilku zmianach, które uważam za dyskusyjne lub warte podkreślenia.

Za zasadniczy dla kierunku zmian uważam artykuł 6. (w projekcie zmiana 4.), dający uczelniom prawo do ustalania planów studiów i programów kształcenia. Ograniczeniem systemowym jest konieczność uwzględnienia efektów kształcenia zgodnych z Krajowymi Ramami Kwalifikacji (które mają zostać wprowadzone rozporządzeniem wydanym na podstawie omawianej ustawy). Te efekty kształcenia będą formułowane dla wyodrębnionych „obszarów kształcenia”, które nie są tożsame z dotychczasowymi kierunkami ani grupami kierunków studiów. Co więcej, zmieniony artykuł 9. likwiduje listę kierunków studiów określaną przez Ministra. Konsekwencją tych przekształceń jest prawo uczelni do wydawania dyplomów ukończenia studiów zapisane w zmodyfikowanym artykule 6. W projekcie brzmi to niewinnie, ale trzeba podkreślić, że dotychczasowa ustawa dawała uczelniom prawo do wydawania dyplomów państwowych.

A zatem uczelnie uzyskają prawo do formułowania własnej, autorskiej oferty kształcenia, ale jednocześnie to na nie – ponieważ będą wydawać dyplom sygnowany własnym godłem – spadnie odpowiedzialność za jakość tej oferty. To oznacza urzeczywistnienie autonomii programowej i uruchomienie faktycznej konkurencji między uczelniami. Powinno także oznaczać konieczność dbałości o „markę” i prestiż, bo nikt już nie będzie się mógł chować za prestiżem państwowego dyplomu. Drobna techniczna konsekwencją tej propozycji jest zlikwidowanie pojęć „studia międzykierunkowe” i „makrokierunek”. Innowacyjne uczelnie i wydziały po prostu zdefiniują odpowiadające ich wizji kształcenia nowe kierunki studiów.

Na tym tle widać, jak mało ważne są dyskusje o odpłatności drugiego kierunku studiów. W mojej opinii drugi kierunek był opcją dla studentów pragnących uzyskać unikalne wykształcenie łączące programy

różnych kierunków. Po wprowadzeniu zmian takie – obejmujące innowacyjne i synergiczne kierunki – wykształcenie będzie oferowane w ramach nowo tworzonych kierunków, dlatego zminimalizuje się zapotrzebowanie na „drugi kierunek”.

Kolejną zmianą niosącą znaczące – perspektywicznie – przeobrażenia jest wprowadzanie (a stało się tak na wniosek PKA) akredytacji instytucjonalnej. Obecna akredytacja – nazywana programową – to ocena jakości kształcenia na konkretnym kierunku i poziomie edukacji. Według projektu powstanie możliwość oceny jakości kształcenia oferowanego przez podstawową jednostkę organizacyjną uczelni. Z jednej strony ułatwi to życie wydziałom prowadzącym wiele kierunków, a z drugiej obniży koszty akredytacji. Oczywiście konieczne będzie opracowanie odrębnych kryteriów dla akredytacji instytucjonalnej, ale prace w tym zakresie są już w PKA prowadzone, a pewne elementy takiej oceny są już nawet wykorzystywane w ocenie programowej.

Na jakość kształcenia z pewnością będzie też miała wpływ zmiana w zasadach rekrutacji. W projekcie (zmieniony art. 169) pozostawiono co prawda maturę jako podstawowe kryterium rekrutacji, ale zniesiono konieczność uzyskiwania zgody ministra na przeprowadzenie egzaminów wstępnych w przypadku, gdy konieczne jest sprawdzenie szczególnych predyspozycji do podejmowania studiów na danym kierunku. Zrozumiałym ograniczeniem jest to, że egzamin nie może być przeprowadzany z przedmiotów objętych egzaminem maturalnym.

Ze zmian o mniejszym znaczeniu warto wymienić ograniczenie wzrostu liczby studentów na uczelniach publicznych. Zgodnie z projektem – kontestowanym w tym zakresie przez posłów PiS i SLD – wzrost liczby studentów o ponad 2 proc. ich ogólnej liczby w poprzednim roku akademickim wymagałby zgody ministra. W mojej opinii takie ograniczenie związane jest z jednej strony z ochroną jakości kształcenia, a z drugiej strony – z oceną możliwości finansowania uczelni publicznych przez budżet państwa.

Inną wywołującą dyskusje zmianą – moim zdaniem słuszną – jest możliwość zaliczania do minimum kadrowego zamiast jednej osoby posiadającej stopień naukowy doktora – dwóch osób z tytułem magistra, o ile posiadają „znaczące doświadczenie zawodowe zdobyte poza uczelnią w dziedzinie związanej z kierunkiem studiów” oraz w miejsce profesora lub doktora habilitowanego dwóch doktorów. Możliwość taka dotyczy jednak w projekcie tylko studiów

O projektowanych zmianach w prawie o szkolnictwie...

pierwszego stopnia i tylko jednostek prowadzących studia o profilu praktycznym (projekt wprowadza dwa profile kształcenia: praktyczny, obejmujący moduł zajęć służących zdobywaniu umiejętności praktycznych, i ogólnoakademicki, obejmujący moduł zajęć służących zdobywaniu pogłębionych umiejętności teoretycznych). Dodatkowym ograniczeniem jest to, że magistrowie mogą stanowić nie więcej niż 50 proc. minimum kadrowego przewidzianego dla doktorów, a doktorzy nie więcej niż 50 proc. minimum dla „samodzielných” pracowników.

Warto zauważyć, że prace nad projektem trwały praktycznie od początku obecnej kadencji parlamentu, a skala i liczba zmian upoważniają do oczekiwania,

iż opublikowany zostanie tekst jednolity, choć pewnie właściwsze – ale już niemożliwe – byłoby po prostu uchwalenie nowej ustawy. Konieczność wprowadzenia zmian w obecnym prawie o szkolnictwie wyższym jest powszechnie akceptowana, choć proponowane – w toku trwającej już ponad dwa lata dyskusji – kierunki przekształceń często wzajemnie się wykluczały. Oczywiście na skutki proponowanych obecnie zmian trzeba będzie poczekać co najmniej około pięciu lat, ponieważ – pomijając *vacatio legis* – niektóre zmiany będą mogły zostać ocenione po ukończeniu studiów przez studentów nowych kierunków, a zmiany dotyczące zarządzania kadrami przyniosą skutki w jeszcze dalszej perspektywie.